

T. XIII (2010) Z. 1-2 (25-26)  
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK  
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

The Editorship of the Daily  
“Wiek Nowy” (1901–1939)  
in the Light  
of Archival Sources

**Praca redakcji gazety  
„Wiek Nowy” (1901–1939)  
w świetle źródeł  
archiwalnych**

Instytut Informacji Naukowej  
i Bibliotekoznawstwa  
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN  
ul. Podchorążych 2  
PL 30-084 Kraków

**Ewa  
WÓJCIK**

**KEY WORDS**

history of the Polish press 1901–1939,  
Lvov press, “Wiek Nowy” 1901–1939,  
Bronisław Laskownicki

**SŁOWA KLUCZOWE**

historia prasy polskiej 1901–1939,  
prasa lwowska, „Wiek Nowy” 1901–1939,  
Bronisław Laskownicki

**ABSTRACT**

Based on the resources of the Central Historical Archive of Ukraine in Lvov, the article is an attempt at describing the editorship of “Wiek Nowy”, a crime daily published in Lvov in 1901–1939.

The paper was created and edited by Bronisław Laskownicki. Inspired by Vienna’s “Kronen Zeitung”, he launched in Poland a popular crime magazine for a mass reader.

**ABSTRAKT**

Artykuł jest próbą przedstawienia pracy redakcji dziennika sensacyjnego „Wiek Nowy” ukazującego się w latach 1901–1939 we Lwowie. Podstawą do opracowania tekstu jest zachowane w Centralnym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie archiwum redakcyjne „Wieku Nowego”. Twórcą i redaktorem pisma był Bronisław Laskownicki, który wzorując się na wiedeńskiej „Kronen Zeitung” wprowadził na polski rynek prasowy typ dziennika popularno-sensacyjnego dla masowego odbiorcy.

## Streszczenie

W latach 1901–1939 ukazywał się we Lwowie dziennik „Wiek Nowy”, wzorowany na popularnej wiedeńskiej gazecie „Kronen Zeitung”. Twórcą i redaktorem naczelnym „Wieku Nowego” był Bronisław Laskownicki. Pismo skierowane było do masowego czytelnika i obliczone na duży nakład. Niska cena, bogactwo treści, atrakcyjne, sensacyjne wiadomości, sugestywna ilustracja i dostosowanie się do gustów masowego czytelnika spowodowały, że w krótkim czasie „Wiek Nowy” zdobył sobie liczne grono odbiorców i stał się najpopularniejszym pismem lwowskim. W latach trzydziestym „Wiek Nowy” Spółka Wydawnicza i Drukarska przekształciła się w spółkę akcyjną „Prasa Nowa” z kapitałem 1,6 mln złotych. Był to jedyny koncern prasowy we Lwowie, drugi obok krakowskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” w Małopolsce. Obok „Wieku Nowego” wydawał także dzienniki „Ilustrowany Express Wieczorny”, „Ilustrowany Express Poranny” oraz tygodnik „Niedziela Rano”. Organizację i funkcjonowanie redakcji „Wieku Nowego” można odtworzyć na podstawie archiwum redakcyjnego przechowywanego w Centralnym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie. Na ten niezwykle ciekawy materiał składa się korespondencja redakcji z pisarzami, publicystami, korespondentami krajowymi i zagranicznymi, polskimi i zachodnimi agencjami publicystycznymi, listy płac, wykazy pracowników, współpracowników, kolporterów, spisy prenumeratorów i wierzycieli. Zachowały się także materiały dotyczące gospodarki finansowej spółki firmowej „Wiek Nowy”, a następnie akcyjnej „Prasa Nowa”, na które składają się księgi kasowe, bilanse firmy, wykaz dłużników, rachunki z dziennikarzami, korespondentami i kolporterami.

Stan badań nad historią prasy lwowskiej, mimo coraz liczniejszych publikacji, trudno uznać za zadawalający. Pierwsze informacje dotyczące tego problemu badawczego można znaleźć w opracowaniach syntetycznych dziejów prasy polskiej na terenie Galicji Jerzego Myślińskiego<sup>1</sup>, prasy dwudziestolecia międzywojennego Andrzeja Paczkowskiego<sup>2</sup> prasy prowincjonalnej Andrzeja Notkowskiego<sup>3</sup> oraz prasy sensacyjnej Władysława Władyki<sup>4</sup>. Wiadomości, czasem tylko wzmianki o tytułach, zawierają również publikacje: Krzysztofa Dunina-Wąsowicza, Stanisława Lato, Kazimierza Olszańskiego, Tadeusza Krzyżewskiego, Urszuli Jakubowskiej, Jana Bujaka i in. Publikacje te dotyczą głównie prasy wydawanej w okresie autonomii galicyjskiej z położeniem nacisku na periodyki krakowskie.

Okres transformacji zapoczątkował szereg badań, które zaowocowały dużą ilością publikacji dotyczących Lwowa, w tym również i prasoznawczych. Za pierwszy krok należy uznać *Wspomnienia o życiu kulturalnym Lwowa 1918–1939* Mariana Tyrowicza, w których autor jeden z rozdziałów poświęcił prasie i dziennikarzom miasta pod Wysokim Zamkiem<sup>5</sup>. Ten znany prasoznawca przyznaje się do wyrzutów sumienia, jakie nękają go pod koniec życia, że nie zdobył się nawet na najmniejszy szkic poświęcony okresowi lwowskiego dziennikarstwa.

Za głównego badacza prasy lwowskiej należy jednak uznać Jerzego Jarowieckiego, którego długoletnie badania ukoronowane zostały syntezą dziejów prasy lwowskiej od jej początków aż do roku 1945<sup>6</sup>. Ta pierwsza próba kompleksowego ujęcia tego zjawiska poprzedzona została dwiema bibliografiami. Pierwsza rejestruje periodyki wydane w okresie dwudziesto-

---

<sup>1</sup> J. Myśliński, *Polska prasa w Galicji w dobie autonomicznej (1867–1918)*, [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918, Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, Warszawa 1976.

<sup>2</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, [w:] *Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, Warszawa 1980.

<sup>3</sup> A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.

<sup>4</sup> W. Władyka, *Krew na pierwszej stronie: sensacyjne dzienniki Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.

<sup>5</sup> M. Tyrowicz, *Wspomnienia o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa 1918–1939*, Wrocław 1991.

<sup>6</sup> J. Jarowiecki, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków–Wrocław 2008.

lecia międzywojennego<sup>7</sup>, druga — tytuły wydawane w latach 1864–1918<sup>8</sup>. Jak sam autor pisze we wstępie do *Dziejów prasy lwowskiej*, wiele zawdzięcza autorom różnych prac, które pozwoliły mu na uzupełnienie i zweryfikowanie licznych ustaleń. J. Jarowiecki miał tu na myśli przede wszystkim autorów szkiców i rozpraw opublikowanych na łamach „Kwartalnika Historii Prasy Polskiej” i „Rocznika Historii Prasy Polskiej” oraz zamieszczonych w tomach zbiorczych prac ukazujących się seryjnie, np. w tomach *Kraków–Lwów: książki, czasopisma i biblioteki XIX i XX wieku* (t. 9 ukazał się 2009 roku) i serii *Lwów — miasto, społeczeństwo, kultura*. Przywołuje tu publikacje: Agnieszki Cieślik, Sylwestra Dzikiego, Barbary Góry, Bolesława Farona, Jerzego Franke, Grzegorza Hryciuka, Henryki Kramarz, Tadeusza Krzyżewskiego, Czesława Michalskiego, Ewy Skorupy, Zofii Sokół, Alfreda Toczka, Grażyny Wrony i in. Publikacje te zawierają wiele ważkich ustaleń, ukazano w nich główne tytuły i wydawców, organizacje dziennikarskie, próbowano określić charakter prasy związanej z różnymi ugrupowaniami oraz warunki, w jakich się rozwijała.

Pomimo tego licznego już dziś dorobku, obszar badawczy nadal nie został spenetrowany, a w archiwach i bibliotekach lwowskich znajduje się wiele materiałów archiwalnych, które mogą dużo nowego wnieść do badań i zmienić niektóre ustalenia funkcjonujące w literaturze naukowej.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że Lwów obok Warszawy, Krakowa i Poznania stanowił duży ośrodek wydawniczy i prasowy. Dziennikarstwo i publicystyka lwowska, zwłaszcza z początku XX wieku, zyskały ocenę bardzo wysoką, by przypomnieć tylko niektóre tytuły, jak: „Kurier Lwowski”, „Słowo Polskie”, „Gazeta Lwowska”, „Gazeta Narodowa”, „Dziennik Polski”, „Ruch Katolicki”.

W 1901 roku na lwowskim rynku prasowym pojawił się popularny, sensacyjny dziennik „Wiek Nowy”. Jego założycielem i wydawcą był Bronisław Laskownicki, który wzorując się na wiedeńskiej „Kronen Zeitung” stworzył typ czasopisma nieznanego do tej pory w Polsce. Pismo w krótkim czasie zdobyło wielu odbiorców, którzy do tej pory nie byli czytelnikami prasy. „Wiek Nowy” Spółka Wydawnicza i Drukarska we Lwowie, przetrwała okres I wojny światowej i trudne lata dwudzieste, w 1930 roku przekształcona została w spółkę akcyjną pod nazwą „Prasa Nowa”. W ten sposób powstał pierwszy i jedyny koncern prasowy we Lwowie, który obok popołudniówki „Wiek Nowy” zaczął także wydawać „Express Poranny”, „Express Wieczorny” i tygodnik „Niedzielę Rano”. Tytuły te cieszyły się dużą popularnością i ukazywały się do wybuchu drugiej wojny światowej.

---

<sup>7</sup> J. Jarowiecki, B. Góra, *Prasa lwowska w dwudziestolecu międzywojennym: próba bibliografii*, Kraków 1994.

<sup>8</sup> J. Jarowiecki, *Prasa lwowska w latach 1864–1918: bibliografia*, Kraków 2002.

Pisma koncernu „Prasa Nowa” nie stały się jednak przedmiotem zainteresowań prasoznawców. „Wiek Nowy”, który rozpoczął erę wydawania prasy popularnej w Polsce jest przywoływany tylko w opracowaniach syntetycznych prasy galicyjskiej Jerzego Myślińskiego<sup>9</sup>, dwudziestolecia międzywojennego Andrzeja Paczkowskiego<sup>10</sup>, i prasy lwowskiej Jerzego Jarowieckiego<sup>11</sup>. Tytuł ten pojawia się również we wspomnieniach historyka prasy Mariana Tyrowicza<sup>12</sup>, dziennikarza i publicysty Klaudiusza Hrabyka<sup>13</sup> oraz dziennikarza i wydawcy Jana Lama<sup>14</sup>. Cenne informacje dotyczące funkcjonowania „Wiek Nowego” znajdujemy we wspomnieniach Stanisława Laskownickiego<sup>15</sup>, syna założyciela i wydawcy „Wiek Nowego” Bronisława Laskownickiego.

Brak opracowań naukowych dotyczących historii koncernu „Prasa Nowa” i jego wytworów jest wynikiem trudności z dostępem do kompletu roczników ukazującego się przez 39 lat pisma, jak i wglądu do archiwum redakcyjnego „Wiek Nowego”, które pozostało we Lwowie. Obecnie jest ono przechowywane w zbiorach Centralnego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie (Centralnyj Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowi). Ten bogaty zespół pochodzi z lat 1909–1939 i obejmuje dokumenty, które zebrane zostały w 64 teczkach, jako zespół fondu 483 opis 1 pod nazwą: Redakcja gazety „Wiek Nowy”.

Według Mariana Tyrowicza, pojęcie naukowe „archiwum redakcyjne” odbiega daleko od stosowania tej nazwy w praktyce dziennikarskiej<sup>16</sup>. Archiwum redakcyjne, także w pojęciu państwowych władz archiwalnych, jest składnicą wewnętrzną akt redakcji, nie zaś magazynem różnych materiałów redakcyjnych, tj. oprócz korespondencji i dokumentacji, reprodukcji i klisz fotograficznych, książek potrzebnych redakcji, filmów. W ten sposób do archiwaliów redakcyjnych należą przede wszystkim akta ściśle redakcyjne (dzienniki podawcze, korespondencja otrzymywana i wysyłana, protokoły posiedzeń redakcyjnych, dokumentacja finansowo-administracyjna, prospekty, różnego rodzaju bruliony, minuty redaktorów itp.)<sup>17</sup>. Zachowane w Ar-

---

<sup>9</sup> J. Myśliński, *Prasa w Galicji w dobie autonomicznej 1867–1918...*, s. 126, 127, 141, 158, 163, 168, 170, 172, 175.

<sup>10</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 67, 88, 170, 171, 203.

<sup>11</sup> J. Jarowiecki, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków–Wrocław 2008.

<sup>12</sup> M. Tyrowicz, *Wspomnienia o życiu kulturalnym...*

<sup>13</sup> K. Hrabyk, *Wspomnienia*, „Rocznik Historii Czasopismnictwa Polskiego”, t. 10, 1971, z. 1, s. 68–95.

<sup>14</sup> S. Lam, *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968.

<sup>15</sup> S. Laskownicki, *Szpada, bagnet, lancet: moje wspomnienia*, Wrocław 1970.

<sup>16</sup> Tyrowicz, *Historia prasy — jej zadania, źródła i metody badań*, [w:] *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, red. M. Kafel, t. 1, Warszawa 1969, s. 183–184.

<sup>17</sup> Tamże, s. 184.

chiwum lwowskim materiały można zakwalifikować jako archiwum redakcyjne w pojęciu dziennikarskim, czyli magazyn różnych materiałów redakcyjnych. Już bowiem wstępny ogląd dokumentów wskazuje na różnorodność materiału, jego niekompletność, czasem wręcz szczątkowość. Warto w tym miejscu zauważyć, że charakterystyczne dla archiwów lwowskich jest to, że materiały źródłowe z okresu dwudziestolecia międzywojennego, przez lata były nieuporządkowane, bardzo często pozostawione z dnia na dzień przez redakcje, zdekompletowane, często ukrywane w prywatnych domach, dziewicze, dopiero w latach 90. udostępnione zostały badaczom. Należy też brać pod uwagę fakt, że często członkowie kolegium redakcyjnego zabezpieczali ważne dokumenty przed Rosjanami i Niemcami, zabierając je i ukrywając w bezpiecznych miejscach. Nie można też liczyć na odtworzenie ich powojennych losów, bowiem w archiwach lwowskich nie ma zwyczaju zamieszczania adnotacji, kto przekazał materiały do archiwum.

Już pobieżny przegląd dokumentów wskazuje, że w zdecydowanej większości pochodzą one z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Z lat wcześniejszych zachowały się tylko listy płac pracowników „Wiek Nowego” za okres 1909–1928, które pozwalają nie tylko na orientację w wynagrodzeniach zespołu wydającego pismo, ale także na ustalenie współników firmowych, akcjonariuszy, zespołu redakcyjnego, obsługi i administracji pisma w różnych okresach jego wydawania<sup>18</sup>.

Materiały pochodzące z okresu międzywojennego można podzielić na archiwalia redakcyjne i pozaredakcyjne. Z materiałów redakcyjnych zachowały się szczątkowo maszynopisy powieści popularnych, artykuły publicystyczne, notatki dziennikarskie, sprawozdania, horoskopy. Najciekawszym jednak zbiorem jest różnorodna korespondencja redakcji z pisarzami, publicystami, korespondentami krajowymi i zagranicznymi<sup>19</sup>, polskimi i zachodnimi agencjami publicystycznymi<sup>20</sup>.

Obok korespondencji, która stanowi najbogatszy objętościowo zespół, do interesujących dokumentów należą spisy korespondentów polskich i zagranicznych, wykazy kolporterów i trafikantów pism „Prasy Nowej”<sup>21</sup>, listy prenumeratorów<sup>22</sup> i wierzycieli<sup>23</sup>. Wiele informacji dostarczają także materiały dotyczące gospodarki finansowej spółki firmowej „Wiek Nowy”, a następ-

<sup>18</sup> *Miesięczne listy płac za lata 1909–1928*, Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwovi [dalej — CDIAUL] fond 483 opis 1: *Redakcja gazety „Wiek Nowy” 1901–1939*, sprawa 36–55.

<sup>19</sup> Korespondencja A–Z, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 5–7.

<sup>20</sup> Korespondencja z agencjami publicystycznymi, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 8–10.

<sup>21</sup> Korespondencja z kolporterami, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 24–27.

<sup>22</sup> Spisy prenumeratorów, którym wstrzymano dostawę prasy, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 23.

<sup>23</sup> Spisy dłużników i wierzycieli, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 15.

nie akcyjnej „Prasa Nowa”, na które składają się księgi kasowe, bilanse firmy, wykaz dłużników, rachunki rozliczeniowe z dziennikarzami, korespondentami i kolporterami<sup>24</sup>. Niestety w archiwum redakcyjnym „Wiek Nowego” nie zachowały się, szczególnie cenione przez historyków prasy, protokoły posiedzeń redakcyjnych.

Do materiałów pozaredakcyjnych zaliczyć można różnorodne, pojedyncze protokoły z posiedzeń Związku Dziennikarzy Polskich we Lwowie, Zgromadzenia Członków Spółdzielni Mieszkaniowej Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, akta urzędowe władz państwowych i samorządowych, normalia, zarządzenia, instrukcje, projekty, biuletyny informacyjne itp.

Mimo że materiał jest bardzo różnorodny i niekompletny dostarcza wiele informacji o organizacji pracy redakcyjnej, jej właścicielach, pracownikach i współpracownikach, warunkach pracy dziennikarzy, korespondentów i kolporterów. Można również, na ich podstawie, pokusić się o pokazanie zasięgu pism „Prasy Nowej” i czytelnictwa prasy popularnej na prowincji w Galicji Wschodniej.

Założycielem dziennika „Wiek Nowy”, jego właścicielem i redaktorem był Bronisław Laskownicki — urodzony lwowianin, syn Józefa Albina Laskownickiego, pisarza ludowego i dziennikarza, całe życie przeżył we Lwowie. Urodził się w 12 sierpnia 1866 roku, ukończył gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, następnie przez 3 lata studiował prawo na Uniwersytecie Lwowskim. W marcu 1889, podejrzany o skrajnie radykalne przekonania, przerwał studia i odbył służbę wojskową. W wieku 24 lat został wprowadzony przez ojca do redakcji „Dziennika Polskiego”. W 1896 roku przeniósł się do wychodzącego od 1895 roku „Słowa Polskiego, gdzie pracował jako redaktor nocny, a następnie w dziale publicystycznym i literackim. Tu w „Słowie Polskim” Stanisława Szczepanowskiego, organie demokratów galicyjskich, zdobywał szlify dziennikarskie i uznanie jako publicysta<sup>25</sup>.

W 1900 roku Laskownicki, będąc nadal dziennikarzem „Słowa”, wspólnie z Zygmuntem Hałacińskim powołali do życia popularny, tani dziennik „Wiek XX”, ale gdy ten przeszedł w inne ręce, założyli w 1901 roku, wspólnie z Leopoldem Szenderowiczem i Tadeuszem Popławskim, pismo codzienne „Wiek Nowy”. We Lwowie, Bronisław Laskownicki był postacią ogólnie znaną nie tylko w środowisku dziennikarskim. Rozpoczętą w okresie studiów na Uniwersytecie Lwowskim działalność społeczną i polityczną kontynuował do końca życia<sup>26</sup>. Działal aktywnie w ruchu liberalno-demokratycz-

<sup>24</sup> Sprawy finansowe, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 30–33.

<sup>25</sup> C. Lechicki, *Laskownicki Bronisław (1866–1944)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVI/1, z. 68, Wrocław 1971, s. 525; zob. też, *Czy wiesz kto to jest*, t. 2. *Uzupełnienia i sprostowania*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 169.

<sup>26</sup> S. Laskownicki, *Szpada, bagnet, lancet: moje wspomnienia...*; *Ilustrowany almanach artystyczno-literacki na r. 1911*, Lwów 1910, s. 50; M. Hausnerowa, *Laskownicki*

nym. Był współzałożycielem i członkiem powołanego w Galicji w 1911 Polskiego Stronnictwa Postępowego, które reprezentował w Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. W 1915 roku na uchodźctwie w Dąbrowie Górniczej zorganizował „Gazetę Polską” organ Naczelnego Komitetu Narodowego, a po powrocie do Lwowa stanął na czele miejscowej filii NKN. Z klucza partyjnego wszedł do Tymczasowego Komitetu Rządzącego, który powstał 22 listopada 1918 roku oraz do Komisji Rządzącej, powołanej do życia 28 stycznia 1919 roku, w obu tych ciałach sprawował funkcje szefa resortu łączności<sup>27</sup>. Od 1905 roku zasiadał w radzie miejskiej, czynny zwłaszcza w sekcji szkolnej. W styczniu 1919 roku kandydował do Sejmu Ustawodawczego. W 1920 roku był również członkiem zarządu Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa. W 1938 roku wspólnie z Kazimierzem Bartlem, Stanisławem Kulczyńskim i Edmundem Gromskim zorganizowali konferencję założycielską Stronnictwa Demokratycznego<sup>28</sup>.

Bolesław Laskownicki szczególnie angażował się w sprawy ochrony zawodu dziennikarskiego. Był członkiem wydziału Związku Dziennikarzy Słowiańskich Austrii. W 1919 roku wybrany został prezesem Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie. Po utworzeniu Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich zasiadał od początku w jego zarządzie, a w latach 1937–1939 był jego prezesem<sup>29</sup>. Z inicjatywy Laskownickiego powstał również Zakład Ubezpieczeń Urzędników Prywatnych we Lwowie<sup>30</sup>.

Jego pasje i zainteresowania były bardzo szerokie, przez długi czas był prezesem Związku Strzeleckiego we Lwowie, był również współzałożycielem i członkiem Związku Popierania Turystyki królewskiego miasta Lwowa, które powstało w celu organizowania ruchu turystycznego i propagowania ziemi lwowskiej. W jego składzie znalazł się prezydent Lwowa Stanisław Ostrowski i wiceprezydent Wiktor Chajes<sup>31</sup>. Do wybuchu II wojny światowej mimo podeszłego wieku, Bronisław Laskownicki czynny zawodowo i społecznie nadal był dyrektorem koncernu Prasa Nowa i redaktorem „Wieku Nowego”. W czasie sowieckiej okupacji Lwowa majątek koncernu został znacjonalizowany, ale B. Laskownickiemu udało się uniknąć represji ze

---

Bronisław, [w:] *Materiały do Słownika publicystów i dziennikarzy polskich*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1969, nr 3, s. 100–113; zob. też [sprostowanie] tamże, 1970, nr 3, s. 93; *Laskownicki Bronisław (1866–1944)*, [w:] *Słownik dziennikarzy polskich 1661–1945*, red. W. Zuchniewicz, „Prasa Polska” 1983, nr 10–12, s. LXXX.

<sup>27</sup> G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918–1939*, Kraków 2007, s. 42.

<sup>28</sup> Tamże, s. 350.

<sup>29</sup> K. Hrabyk, *Syndykat Dziennikarzy Polskich we Lwowie*, „Prasa Polska” 1983, nr 2, s. 34.

<sup>30</sup> C. Lechicki, *Laskownicki Bronisław...*, s. 525.

<sup>31</sup> W. Chajes, *Semper Fidelis: pamiętnik Polaka wyznania mojżeszowego z lat 1926–1939*, Kraków 1997, s. 221.



strony nowej władzy. Po zajęciu miasta przez Niemców w 1941 roku, wraz z żoną przedostał się do córki do Warszawy i tam spędził okupację<sup>32</sup>. Do Lwowa nigdy nie wrócił, ewakuowany po powstaniu warszawskim, zmarł w Proszowicach 6 października 1944 roku. Pochowany został na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Bronisław Laskownicki był postacią bardzo popularną we Lwowie, przeżył tu całe swoje życie, doskonale znał problemy miasta, uczestniczył we wszystkich ważnych jego momentach. Jego gabinet przy ul. Sokoła 4 był najczęściej odwiedzanym miejscem przez interesantów. Laskownicki cieszył się dużym autorytetem w środowisku dziennikarskim Lwowa, jego charakterystyczna postać z imponującą brodą pozostała w pamięci wielu publicystów z miasta pod Wysokim Zamkiem. Chociaż wielu z nich nie zgadzało się z jego poglądami politycznymi, uważany był za jednego z najlepszych dziennikarzy galicyjskich, człowieka o szerokich horyzontach, energicznego i rzutkiego dyrektora oraz działacza politycznego i społecznego. Uznano go również za twórcę (na gruncie polskim), prasy popularnej, która porывała czytelnika sensacyjnością relacjonowanych wypadków, „dreszczowością” opisu, fotografią i rysunkiem<sup>33</sup>.

Geneza pisma „Wiek Nowy” sięga początków XX wieku, kiedy to 2 lipca 1901 roku Bronisław Laskownicki, Zygmunt Hałaciński, Leopold Szenderowicz i Tadeusz Popławski, za pożyczoną kwotę 600 koron austriackich, założyli we Lwowie popołudniowy dziennik „Wiek Nowy”. Nakład czasopiśma początkowo był niewielki i wynosił 4500 egz.<sup>34</sup> Pismo wydawane było w małym, poręcznym formacie i bogatą szatą ilustracyjną, która przyciągała uwagę czytelnika. Nie bez znaczenia była także niska cena „Wieku Nowego” (2 centy), który kierowany był do masowego czytelnika i obliczony na duży nakład. Pismo było na terenie Galicji periodykiem nowatorskim, typem dziennika popularno-sensacyjnego. Stanisław Lam w swoich wspomnieniach tak charakteryzuje ten dziennik:

Pismem dla wszystkich był „Wiek Nowy”. Wzorowany na wiedeńskiej „Kronen Zeitung”, zatrzymawszy jej formę zewnętrzną, w treści daleko ją prześcignął. Bronisław Laskownicki okazał się świetnym redaktorem. Dobrał sobie sztab współpracowników z mniej znanych dziennikarzy, ale rozdzielić umiał redakcyjną robotę i nastawić cały aparat w kierunku szybkich informacji, krótkich ar-

<sup>32</sup> S. Laskownicki, *Szpada, bagnet, lancet...*, s. 46.

<sup>33</sup> M. Tyrowicz, *Wspomnienia o życiu kulturalnym...*, s. 87.

<sup>34</sup> Nakład ten wzrósł w 1905 r. do 20 000 egz., w 1908 r. do 30 000 i wreszcie w 1912 r. do 40 000 egz., w roku 1917 odbijano 20 000 egz. dziennika, który wtedy dysponował jedynie liczbą 2600 abonentów. Dane podane za: J. Myśliński, *Nakłady prasy społeczno-politycznej w Galicji w latach 1881–1913*, cz. 2, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 4, 1965, z. 2, s. 80–98.

tykułów, bogactwa treści oraz jak największej wszechstronności. Dziennik ten nie chciał być lwowskim „Timesem”, nie pozował na powagę, nie dawał rad jak rządzić Europą, ale dążył do zaspokojenia ciekawości czytelnika i obsłużenia go możliwie najlepiej. Nie stronił od lekkiej sensacji, nie przejawiał jednak faktów, unikał krzykliwości.<sup>35</sup>

Wydaje się, że S. Lam dobrze odczytał intencje założycielskie Bronisława Laskownickiego i jego współpracowników. Stanisław Laskownicki (syn Bronisława) wspominając lwowskie czasy potwierdził, że pismo kierowane było do masowego czytelnika:

Mój ojciec mawiał, że pismo zostało założone po to, aby każdy fiakier we Lwowie mógł je czytać i nauczyć się przy tym używania poprawnego języka polskiego. I rzeczywiście, w rok po ukazaniu się pisma widziało się w południe prawie wszystkich fiaków czytających na koźle „Wiek Nowy”.<sup>36</sup>

W 1902 roku otworzono drukarnię „Wieku Nowego” firmowaną przez Z. Hałacińskiego<sup>37</sup>. W tym samym roku zespół „Wieku Nowego” został wzmocniony przez dawnych kolegów Laskownickiego ze „Słowa Polskiego” Tadeusza Romanowicza, Tadeusza Rutowskiego, Juliusza Starkła, Witolda Lewickiego<sup>38</sup>. Ten znakomity zespół redakcyjny spowodował, że rosła liczba czytelników „Wieku Nowego”, który wkrótce kolportowany był w całej Galicji. Redakcja, mimo trudności, uzyskała prawo do sprzedaży ulicznej. Pismo obliczone było na duży nakład i masowego czytelnika. Przez pewien czas posiadało filię w Krakowie i zaczęło nawet zagrażać „Nowinom dla Wszystkich” Ludwika Szczepańskiego, które ostro atakowało „Wiek” i jego dziennikarzy. Cała sprawa zakończyła się w 1904 roku przegranym przez L. Szczepańskiego procesem o zniesławienie Laskownickiego. Chociaż „Wiek Nowy” nie utrzymał się na rynku krakowskim, jego popularność rosła, zwłaszcza

<sup>35</sup> S. Lam, *Życie wśród wielu...*, s. 81.

<sup>36</sup> S. Laskownicki, *Szpada, bagniet, lancet...*, s. 31.

<sup>37</sup> Zygmunt Hałaciński (1859–1921), drukarz, literat, w latach 1897–1902 zarządzał Drukarnią „Słowa Polskiego”. W 1902 roku otrzymał koncesję na drukarnię, którą prowadził pod własnym nazwiskiem lub p.f. Drukarnia „Wieku Nowego”. W 1908 roku drukarnia wraz z pisem przeszła na własność Spółki z ogr. odp. a Hałaciński został jej dyrektorem i jednym z najpoważniejszych jej udziałowców; zob. szerzej: M. Opałek, *Hałaciński Zygmunt*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 314–315.

<sup>38</sup> Grono dziennikarzy, m.in.: Stanisław Rossowski, Tadeusz Romanowicz, Tadeusz Rutowski, Witold Lewicki, Juliusz Starkel opuściło redakcję „Słowa Polskiego” na znak protestu, kiedy pismo w marcu 1902 roku przejęte zostało przez Ligę Narodową. Zabierając ze sobą wszystkie akta redakcyjne i listy prenumeratorów, próbowali wydawać swoje pismo pt. „Nowe Słowo Polskie” (1920, nr 1–135), następnie „Nowy Głos Polski” (1920, nr 136–272). Inicjatywa ta skończyła się jednak niepowodzeniem, stąd dawny zespół „Słowa Polskiego” zasilił redakcję „Wieku Nowego”. Zob. szerzej: J. Jarowiecki, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku...*, s. 77–78; zob. też: *Wyrok w procesie „Słowa Polskiego” przeciwko „Nowemu Słowu Polskiemu*, „Słowo Polskie” 1902, nr 200 (poranne) z 26 kwietnia, s. 1.

w Małopolsce Wschodniej, już w 1906 roku nakład pisma wynosił 20 tys. egz. Sukcesu tej lwowskiej popołudniówki upatrywać należy głównie w dostosowaniu się redakcji do gustów masowego odbiorcy, którego pozyskiwano atrakcyjną treścią i sugestywną fotografią. Łamy czasopisma zapępniały sensacyjne opisy zbrodni, kliwne romanse, detektywistyczna szmira, horoskopy astrologiczne. Podobnie jak w innych tego typu czasopismach rzucały się w oczy wielkie nagłówki, krzyżące tytuły, kolorowy druk, dziwaczne czcionki, nadmiar ilustracji, uwidocznienie na pierwszej stronie wszystkich ciekawszych wiadomości<sup>39</sup>.

Redaktor naczelny pisma, Bronisław Laskownicki w korespondencji z publicystami często podkreślał, że pismo musi być dostosowane do potrzeb jego odbiorcy,

Chodzi o to, żeby korespondencje były lekkie, barwne i co najważniejsze — aktualne, z pominięciem poważnych tematów. Polityka może być poruszana tylko mimochodem, epizodycznie, o ile epizod jest zajmujący.<sup>40</sup>

Dział polityczny z „Wiekum Nowym” zawierał tylko najważniejsze informacje miejscowe, w mniejszym stopniu krajowe, zagranicznych na ogół unikano. Obok Bronisława Laskownickiego zespół redakcyjny tworzyli: Józef Krzysztofowicz (jako redaktor odpowiedzialny), Józef Jedlicz Kapuściński, Szymon Kwaszewski, Antoni Popławski, Leopold Szenderowicz (w późniejszym okresie „prawa ręka” Laskownickiego), Bolesław Burdon, rysownik Marceli Harasimowicz, reporterzy Ignacy Menkes i Feliks Przysiecki (jak pisze Tyrowicz: „żywa reklama” «Nowego Wiekum» ciągle w biegu”<sup>41</sup>), za sprawy muzyczne odpowiadał Franciszek Neuhauser. Silną stroną „Wiekum Nowego” była dobrze zorganizowana i sprawnie funkcjonująca administracja, kierowana przez dyrektora Zygmunta Hałacińskiego i jego zastępcę Juliusza Tennera<sup>42</sup>. W sumie, redakcja „Wiekum Nowego” zatrudniała w 1909 roku 20 osób<sup>43</sup>. Pismo docierało do czytelników w drodze prenumeraty, sprzedaży kioskowej

<sup>39</sup> W. Władyka, *Krew na pierwszej stronie: sensacyjne dzienniki Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.

<sup>40</sup> List do Zygmunta Lityńskiego, korespondenta z Paryża z dnia 2 lipca 1925 r., CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 6, s. 17.

<sup>41</sup> M. Tyrowicz, *Wspomnienia o życiu kulturalnym...*, s. 89.

<sup>42</sup> Stanisław Laskownicki pisze, że ok. 1908 roku Juliusz Tenner, [Tobiasz] Askenazy i Natan Opoka-Loewenstein przejęli 49% udziałów „Wiekum Nowego”, za włożony przez nich kapitał zakupiono maszynę rotacyjną, zecernię oraz kamienicę przy ulicy Krzywej, zob. S. Laskownicki, *Szpada, bagnet, lancet...*, s. 31–32. Podana data 1908 rok wydaje się jednak wątpliwa, ponieważ na listach wynagrodzeń pojawiają się nazwiska Juliusza Tennera i Tobiasza Aschkenaze [inna pisownia nazwiska] jako dyrektorów dopiero od 1912 roku. Brak natomiast nazwiska Natana Opoki Loewensteina.

<sup>43</sup> Dane z listy płac stałych pracowników „Wiekum Nowego” z maja 1909 roku. Zespół redakcyjny liczył 12 osób i 8 osób administracji, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 36, s. 2.

i ulicznej co wówczas w Galicji było bez precedensu<sup>44</sup>. W 1910 roku zakupiono dużą kamienicę przy ul. Sokoła 4, którą wyremontowano dużym nakładem kosztów, nowoczesnie wyposażono drukarnię w maszynę rotacyjną, szereg linotypów, kliszarnię i stereotypię<sup>45</sup>.

W czasie I wojny światowej władze austriackie zawiesiły dziennik, by 5 sierpnia 1915 roku wznowić go pod dawną redakcją. Wszystkie pisma poddawane były cenzurze prewencyjnej, której wyroki były ostateczne, a niestosowanie się do nich groziło karami grzywny od 500 do 10 000 rubli lub aresztem od 2 miesięcy do 1 roku. Zakazywano pisania o sprawach wojskowych. Nie wolno było zostawiać białych plam, nakazano podawać w dziennikach daty w starym i nowym stylu<sup>46</sup>.

Mimo poboru pracowników do służby wojskowej, wyjazdu w 1917 roku Laskownickiego na Śląsk, redakcja cały czas funkcjonowała, czasem tylko przy jednym czy dwóch dziennikarzach (zamiennie na listach płac występują Tadeusz Wojtoń, Szymon Kwaszowski, Ewald Hapka). Nieocenione usługi oddał wówczas redakcji cały czas obecny reporter Feliks Przysiecki<sup>47</sup>.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości firma odzyskała równowagę i pod nazwą „Wiek Nowy” Spółka Wydawnicza i Drukarska zwiększyła kapitał do 400 000 koron. Nadal wokół pisma skupiał się obóz postępowo-demokratyczny. Redaktor naczelny Bronisław Laskownicki poszerzył i odmłodził zespół redakcyjny — na liście płac pojawiły się nowe nazwiska: Stanisława i Zygmunta Łempickich, Ewalda Hapki, Anieli Kallas, Henryka Cepnika, Zygmunta Kropaczki, Stefana Rayskiego, Antoniego Monastyrskiego, Kazimierza Bukowskiego, Włodzimierza Krasińskiego, Waleriana Zalewskiego<sup>48</sup>. Z tym zespołem, jak pisze M. Tyrowicz, Laskownicki:

... coraz śmieiej, żeby nie rzec brutalniej — karmił najszerzy rynek czytelniczy informacją sensacyjną i niesensacyjną, ale kokietującą posmakami nowości z pierwszej ręki.<sup>49</sup>

<sup>44</sup> W. Juchniewicz, *Bronisław Laskownicki i jego „Wiek Nowy”*, „Prasa Polska” 1978, 32, nr 9, s. 1.

<sup>45</sup> S. Laskownicki, *Szpada, bagnet, lancet...*, s. 32.

<sup>46</sup> J. Myśliński, *Prasa Polska w Galicji...*, s. 167–168; zob. też.: J. Jarowiecki, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie...*, s. 197–198; H. Kramarz, *Prasa lwowska w czasie I wojny światowej jako przedmiot obserwacji policyjnych*, [w:] *Książki, czasopisma, biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku*, red. J. Jarowiecki, Kraków 1993, s. 215–228.

<sup>47</sup> Przysiecki Feliks (1883–1935), dziennikarz, w latach 1908–1917 był reporterem „Wieku Nowego” gdzie redagował kronikę miejską. W czasie wojny ze względu na zły stan zdrowia (gruźlica) nie mógł pełnić służby frontowej i nadal wykonywał swoje obowiązki dziennikarskie, czasem jednoosobowo obsługiwał redakcję „Wieku Nowego”. Witold Gielżyński w *Materiałach do Słownika publicystów i dziennikarzy polskich („Zeszyty Prasoznawcze” 1969, nr 2, s. 75–76)* napisał, że Przysiecki pracował w „Wieku Nowym” do 1914 roku, jego nazwisko widnieje jednak na listach płac redakcji do 1917, kiedy to na stałe wyjechał do Warszawy; zob. Listy płac za lata 1914–1917, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 41–44.

<sup>48</sup> Listy płac za lata 1918–1923, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 45–50.

<sup>49</sup> Tyrowicz, *Wspomnienia o życiu kulturalnym...*, s. 67.

Dobry zespół umiał zaspokoić ciekawość czytelnika wszechstronny-  
mi, krótkimi, szybkimi informacjami, nie stroniącymi od lekkich sensacji.  
Wszyscy jednak nawet jego wrogowie musieli przyznać, że B. Laskownicki  
miał znakomite wyczucie zainteresowań ulicy<sup>50</sup>.

W czasie przewrotu majowego „Wiek Nowy” i jego redaktorzy opowie-  
dzieli się po stronie Piłsudskiego, a następnie popierali każdy kolejny rząd  
sanacyjny, stąd też „Wiek Nowy” cieszył się poparciem Warszawy. Bronisław  
Laskownicki należał do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem<sup>51</sup>.

Znakomity rozwój firmy zachęcił Laskownickiego i jego współników do  
przekształcenia jej w 1930 roku w spółkę akcyjną i powołania do życia  
jedyne go we Lwowie koncernu prasowego pod nazwą „Prasa Nowa”. Spółka  
dysponowała poważnym kapitałem akcyjnym w wysokości 1,6 mln zł<sup>52</sup>,  
którego głównymi dostawcami byli „król” lwowskiej prasy — Roger  
Battaglia i „król” piwa — hr. Jan Götz-Okocimski. Akcjonariuszami zostali  
również dotychczasowi udziałowcy: Bronisław Laskownicki i jego trzech sy-  
nowie Janusz — dziennikarz, Zygmunt — dr prawa, Stanisław — dr medycyny,  
córka Zofia z mężem Witoldem Tyczką, a także Zygmunt Hałaciński  
z żoną, Leopold Szenderowicz z żoną, Józef Krzysztofowicz z żoną, Edmund  
Gromski z żoną, Roman Tenner z żoną, Henryk Lewartowski i in.

W koncernie „Wieku Nowego” Bronisław Laskownicki nadal odgrywał  
rolę pierwszorzędą, był nie tylko redaktorem naczelnym, ale także człon-  
kiem dyrekcji i akcjonariuszem firmy. W kontrakcie spółki miał zagwaran-  
towane kierownictwo i niezależność pisma. Poza tym przeszło 1/4 część akcji  
spółki „Prasa Nowa” pozostawała w rękach rodziny Laskownickich<sup>53</sup>. W kon-  
cernie Prasy Nowej pracował z ojcem tylko jeden syn — Janusz, redaktor  
naczelny „Expressu Wieczornego”<sup>54</sup>. W redakcji prawą ręką Bronisława  
Laskownickiego był jednak Leopold Szenderowicz, jego długoletni współpra-  
cownik i przyjaciel.

Koncern wydawał obok „Wieku Nowego” — „Ilustrowany Express Wie-  
czorny” (1930–1939) (następnie „Lwowski Ilustrowany Express Wieczorny”),  
i „Ilustrowany Express Poranny” (1930–1939) (następnie „Lwowski Ilustrowa-

<sup>50</sup> M. Tyrowicz, *Wspomnienie o życiu kulturalnym...*, s. 89.

<sup>51</sup> C. Lechicki, *Laskownicki Bronisław...*, s. 525.

<sup>52</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939...*, s. 203.

<sup>53</sup> S. Laskownicki, *Szpada, bagnet, lancet...*, s. 46.

<sup>54</sup> *Laskownicki Janusz (1900–1977)*, [w:] *Słownik dziennikarzy polskich 1661–1945*, red. W. Zuchniew, „Prasa Polska” 1983 nr 10–12, s. LXXX. Urodzony we Lwowie, syn Bronisława z wykształcenia prawnik. Publicysta. Pracę dziennikarską rozpoczął jako sprawozdawca sportowy i sądowy w prasie lwowskiej, w 1925 roku został sekretarzem redakcji w „Wieku Nowym”. W 1927 roku przeniósł się do Warszawy, pracował w redakcji „Expressu Porannego” jako sprawozdawca parlamentarny. Po powrocie w 1931 roku do Lwowa redagował tam „Express Wieczorny”. Okupację spędził w oflagu. Po wojnie pracował w prasie warszawskiej. Zmarł w Warszawie.

ny Express Poranny”) oraz tygodnik ilustrowany „Niedziela Rano” (1930–1939), który ukazywał się w poniedziałek rano. Wszystkie te pisma miały charakter popularny, nadal (zwłaszcza dzienniki) pociągały sensacyjnością relacjonowanych wypadków. Każdy numer był ilustrowany reportażem rysunkowym Tadeusza Rybkowskiego, a także innych malarzy, m.in. Marcellego Harasimowicza<sup>55</sup>.

Dziennikarze „Wieku Nowego” byli dobrze opłacani. Jak wynika z listy płac z 1928 roku B. Laskownicki jako redaktor naczelny zarabiał 1440 zł, jego syn Janusz 550 zł, dziennikarze tej miary co Henryk Cepnik, Leon Daniluk, Ewald Hapka po 501 zł, Karol Dziubka, Aniela Kallas, Kazimierz Bukowski po 320 zł, Krasieński Włodzimierz — 160 zł, Jaworski Lesław — 100 zł. Administracja była opłacana słabiej, dyrektor administracyjny Józef Krzysztofowicz — 600 zł, urzędnicy z administracji i ekspedycji od 180 do 300 złotych. Pracownicy koncernu dostawali także, różnego rodzaju gratyfikacje (np. z okazji świąt), które wysokością dorównywały miesięcznym pensjom<sup>56</sup>.

Zespół redakcyjny wspomagało grono stałych współpracowników, takich jak: Gabriela Zapolska, Kornel Makuszyński, Tadeusz Boy-Żeleński, Witold Zechenter, Konstanty Srokowski pseud. Kapa, Jerzy Bandrowski, Witold Bunikiewicz i wielu innych. Ze względu na charakter pisma musieli dostosować się do pewnych obowiązujących w redakcji zasad. Stanowiły one, że artykuły powinny stanowić całość, bez dalszych ciągów, nie mogły przekraczać 150 wierszy druku, miały mieć charakter popularny i musiały być aktualne w treści. Bronisław Laskownicki, proponując współpracę zaprzyjaźnionego z nim Konstantemu Srokowskiemu, tak formuje zasady obowiązujące w jego redakcji:

W pisaniu musiałbyś się trochę nagiąć do możliwie popularnego sposobu przedstawiania rzeczy. Wybór tematów pozostawiamy Tobie wiedząc, że sam będziesz dbał o aktualność, a przekonaniowo jesteśmy zbliżeni.<sup>57</sup>

Współpracownikom najczęściej proponowano tzw. wierszowe (20 gr za wiersz), rzadziej płacono za artykuł (tekst specjalistyczny kosztował ok. 20 zł). Stałym współpracownikom płacono miesięczny ryczałt np. 250 zł, co zobowiązywało ich do pisania dwóch artykuły tygodniowo.

Na łamach „Wieku Nowego” niewiele miejsca poświęcano literaturze, zastępując ją felietonem powieściowym i krótkimi sprawozdaniami z nowości wydawniczych. Wzorem jednak innych pism popularnych zamieszczano

<sup>55</sup> Tyrowicz, *Wspomnienia o życiu kulturalnym...*, s. 62.

<sup>56</sup> List płac za rok 1928, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 55.

<sup>57</sup> Pisma i korespondencja na literę R-Sz, Korespondencja z K. Srokowskim, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 7, s. 11.

w każdym numerze odcinek powieściowy popularnych w dwudziestoleciu autorów: Antoniego Marczyńskiego, Jerzego Kwiatka, Stelli Olgierd, Stanisława Wotowskiego, Adama Nasielskiego, Zenona Różańskiego, Stanisława Dzikowskiego, C. Waławskiej i in. Z autorów obcych drukowano powieści Aleksandra Arno, Haralda Johsona, Hugh Colemana Dawidsona, Maurycego Renarda, Mary Richmond, Maurycego Leblanc i in. Powieści te kupowano bezpośrednio od autorów lub za pośrednictwem agencji publicystycznych, które zaopatrywały redakcje czasopism również w nowele, utwory wierszowane i felietony. Cena utworu nowego, jeszcze nieopublikowanego, wahała się w granicach od 250 do 700 zł, za książkę już wydaną jej autor dostawał 200 zł. W przypadku „Wieku Nowego” redakcja życzyła sobie powieści, których akcja rozgrywa się w kraju. Surowo przestrzegano także zasady zapisanej w umowie o wyłączności sprzedaży tekstów tylko na Małopolskę<sup>58</sup>.

„Wiek Nowy” stale korzystał z usług Polskiej Agencji Publicystycznej od jej powstania w 1925 roku, aż do wybuchu wojny<sup>59</sup>. Współpracował także z Agencją Prasową Varsovia, PRES Społeczną Agencją Prasową, Poleskim Biurem Prasowym Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, Agencją Prasową CPC<sup>60</sup>.

Spółka „Wiek Nowy” zatrudniała wielu korespondentów zagranicznych m.in. w: Paryżu, Budapeszcie, Rzymie, Wiedniu, Pradze, Berlinie. Najczęściej korespondenci obsługiwali kilka czasopism jednocześnie i skarżyli się, że „Wiek Nowy” daje najgorsze warunki finansowe. Nie mieli oni bowiem stałych pensji, płacono im za wierszowe. Redakcja zastrzegła sobie prawo wyboru tekstu, stąd też zdarzało się, że korespondencje często „ładowały w koszu redakcyjnym”. Jak wynika z rachunków, korespondenci mogli zarobić miesięcznie od 100 do 300 zł<sup>61</sup>. Relacje z konfliktów zbrojnych były droższe, korespondent z frontu włosko-abisyńskiego żądał 700 zł miesięcznie<sup>62</sup>. Dziennikarze korzystali głównie z poczty, w nagłych wypadkach z drogi telegraficznej, za zwrotem kosztów. Zdarzało się, że dziennikarze sami rezygnowali z pracy, mając pretensje o niskie wierszowe, brak stałej pensji, opieszałość redakcji z płatnościami, a także korzystanie z usług innych korespondentów z tego samego miasta. Czasem ludzie nie związani zawodowo z dziennikarstwem, zgłaszali swoją chęć pisania sprawozdań z odbywanych przez siebie ciekawych wycieczek i podróży zagranicznych<sup>63</sup>.

<sup>58</sup> Korespondencja z agencjami prasowymi dotycząca nadsyłanych informacji i twórczości literackiej, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 10.

<sup>59</sup> Korespondencja z Polską Agencją Publicystyczną 1925–1937, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 8.

<sup>60</sup> Tamże, s. 1–86.

<sup>61</sup> Listy korespondentów na literę K–P, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 6.

<sup>62</sup> Pisma i korespondencja na literę R–Sz. List od Marka Romańskiego, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 7, s. 1–2.

<sup>63</sup> Listy korespondentów na literę K–P, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 6, s. 32–36.

W latach trzydziestych koncern „Prasa Nowa” korzystał z usług zagranicznych agencji publicystycznych, m.in. „Mitropress-Tagesdienst” w Berlinie<sup>64</sup>, Verlag Für Presse — Illustration w Zurychu, które miały swoje przedstawicielstwa we wszystkich stolicach europejskich, co ułatwiało pracę redakcji i ograniczało liczbę zatrudnionych korespondentów zagranicznych.

Koncern „Prasa Nowa” utrzymywał również korespondentów w kraju. W 1937 roku w Warszawie był nim Stanisław Menczel. Jego głównym zadaniem było przekazywanie telefonicznie informacji z obrad sejm i senatu. Dodatkowo robił przegląd takich dzienników warszawskich, jak: „Czas”, „Gazeta Polska”, „Kurier Poranny”, „Nasz Przegląd”, „Warszawski Dziennik Narodowy”, „Kurier Warszawski”, „Robotnik”, „Dziennik Poranny”, „Dzień Dobry”, „Mały Dziennik”, „Polska Zbrojna”, „5-ta rano”, „Kurier Polski”, „Ostatnie Wiadomości”, „Kurier Codzienny 5 groszy”, „Codzienne Wiadomości Handlowe”, i trzech prowincjonalnych „Słowa Wileńskiego”, „Polonii” i „Kuriera Poznańskiego”. Do jego obowiązków należało również czytanie popołudniówek: „Kuriera Czerwonego”, „Gońca Warszawskiego”, „Wieczoru Warszawskiego” i „Dziennika Ludowego”. Stanisław Menczel telefonicznie relacjonował dla „Wieku” gonitwy. Jego pensja wynosiła 650 zł, plus ryczałt 50 zł na zakup gazet dodatkowo opłacano mu abonament telefoniczny. W swoich korespondencjach skarżył się na środowisko dziennikarskie stolicy, pisał o ostrej konkurencji prasy na rynku warszawskim i bezpardonowej, nie przebierającej w środkach walce dziennikarzy o zdobywanie ciekawych informacji. Stanisław Menczel podkreślał, że mimo 29. letniego stażu w pracy dziennikarskiej nigdy nie był świadkiem takich poczynań w tym środowisku<sup>65</sup>.

Wiadomości do kronik lokalnych gazet koncernu „Prasa Nowa” dostarczali współpracownicy spoza Lwowa. Zachowana lista korespondentów z całej Małopolski świadczy o bardzo dużym zasięgu pism „Wieku Nowego”, obejmującym całą wschodnią Małopolskę. Ponieważ stawki były bardzo niskie, najczęściej korespondencjami dorabiali studenci, emerytowani urzędnicy i byli wojskowi. Mieli oni płacone wierszowe po 6, czasem po 8 groszy. Miesięcznie zarabiali np. w większych miejscowościach, takich jak Stanisławów — 137 zł, Stryj — 72 zł, w mniejszych — 25–35 zł. Często korzystali z płatnych usług miejscowych informatorów, którzy — co zdarzało się dość często — sprzedawali swoje informacje różnym pismom. Doprowadzało to do licznych konfliktów z korespondentami innych gazet, najczęściej jednak z pracownikami „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, którzy często stoso-

---

<sup>64</sup> Korespondencja z agencja Mitropress-Tagesdienst, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 9.

<sup>65</sup> Korespondencja Stanisława Menczela do redakcji „Wieku Nowego” z 1937 roku, CDIAUL, fond 483 opis 1, sprawa 6, s. 58–62.



wali nieuczciwe metody pracy. Jak wynika z notatek służbowych kolporterów „Prasy Nowej”, ich konkurenci mieli lepsze warunki finansowe, mogli także przekazywać informacje drogą telefoniczną, w wyniku czego niektóre wiadomości szybciej docierały do Krakowa niż do Lwowa. Ponieważ zarobki były niskie, zamiejscowi korespondenci często zbierali także zamówienia na prenumeratę pism wydawanych przez koncern „Prasy Nowej”, co stanowiło ich dodatkowe źródło dochodu<sup>66</sup>.

Kolportaż prasy odbywał się w tym czasie różnymi drogami, najczęściej prenumeratorzy otrzymywali prasę drogą pocztową, czytelnicy mieszkający przy liniach kolejowych otrzymywali pismo jeszcze tego samego dnia (dzienniki), inni zaś — w dniu następnym. Można było także odbierać gazety w administracji lub zamówić jej doręczanie do mieszkania czytelnika przez umyślnych gońców. Pojedyncze egzemplarze można było kupić w tzw. biurach gazetowych i innych koncesjonowanych „handlach”, najczęściej trafikach, gdzie można też było gazetę zaprenumerować. Często nabywano prasę u portierów kolejowych i u sprzedawcy ulicznego. „Wiek Nowy” uzyskał prawo do bardzo korzystnej dla niego sprzedaży ulicznej, chociaż ta forma handlu była tępiona przez władze miasta<sup>67</sup>. Kolporterem pism Prasy Nowej we Lwowie były Księgarnie Kolejowe „Ruch”. Na prowincji byli to najczęściej właściciele tzw. „Biur Dzienników”, trafik, księgarni, składów papierniczych oraz przyborów szkolnych. W przypadku braku takowych rozprowadzaniem pism zajmował się handel towarów korzennych, wódek, win, restauracje i cukiernie. Redakcja przestrzegała zasady, żeby w każdej miejscowości był tylko jeden kolporter. Pracowali oni na z góry określonych warunkach, spisanych w umowie, według której podstawą podjęcia współpracy było wpłacenie kaucji, która zależała od ilości pobranych egzemplarzy. Była ona dość wysoka, np. przy rozprowadzaniu 5 egz. dziennie wynosiła 15 zł<sup>68</sup>. Kolporterzy nie mogli sprzedawać gazet z inną 10-groszówką. Odbierali pisma z pociągu, obowiązywała ich cena widniejąca w nagłówku gazet. Tytułem prowizji otrzymywali 3 grosze za 1 egz. niesprzedane numery stanowiły własność wydawnictwa i podlegały zwrotowi. Zależnie od ustaleń z administracją, przyjmowano całe pisma lub tylko nagłówki. Zwroty nie mogły przekraczać 10% ogólnej rozprowadzanej ilości w ciągu miesiąca. Egzemplarze niezwrócone w terminie uważane były za sprzedane. Administracja nie przyjmowała także pism zniszczonych. W przypadku gdy gazety nie docierały na czas, kolporter winien przedstawić zaświadczenie urzędnika poczty o przyczynie opóźnienia. W wypadku konfiskaty gazet obowiązywało poświadczenie tego faktu przez odpowiedniego funkcjonariusza. Według

---

<sup>66</sup> Rozliczenia finansowe z korespondentami krajowymi, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 11–15.

<sup>67</sup> J. Myśliński, *Prasa polska w Galicji...*, s. 163.

<sup>68</sup> Skarżyli się, że IKC nie obciąża kaucją kolporterów.

umowy sprzedawcom nie wolno było także wypożyczać gazet do czytania osobom postronnym. Nie przestrzeganie zasad umowy mogło doprowadzić do utraty kaucji, jaką kolporter wpłacał do kasy koncernu przy podpisywaniu umowy o współpracę<sup>69</sup>.

Sądząc po brzmieniu nazwisk widniejących na zachowanych listach wynagrodzeń, za rozprowadzanie gazet na prowincji odpowiadali głównie Żydzi, stanowili około 90% wszystkich sprzedawców pism „Prasy Nowej”. Nie zawsze stosowali oni uczciwą konkurencję, co znalazło odzwierciedlenie w skargach polskich kolporterów, nadsyłanych dość często do redakcji „Wieku Nowego”. Z korespondencji tej wynika, że trudne warunki życia, niskie zarobki, częste konflikty między ludnością polską, ukraińską i żydowską nie sprzyjały rozwojowi czytelnictwa prasy na tych terenach. Jest natomiast ciekawym materiałem do studiów nad obyczajowością prowincji Galicji Wschodniej, stosunkach tam panujących, panoszącego się donosicielstwa i wszechobecnej biedy.

Zachowane materiały pozwalają także na odtworzenie mapy sprzedaży pism „Prasy Nowej”, która docierała do najdalszych zakątków Małopolski Wschodniej. Nie należy jednak wyciągać zbyt pochopnych wniosków o szerokim czytelnictwie prasy na tych terenach, bowiem w niektórych miasteczkach liczba prenumeratorów wahała się w granicach od 2 do 5 osób<sup>70</sup>.

W zachowanej korespondencji część listów kierowana była bezpośrednio do Bronisława Laskownickiego. W większości ma ona charakter zawodowy, zdarzają się jednak listy prywatne. Wynika z nich, że redaktor naczelny „Wieku Nowego” był szczególnie wyczulony na los byłych uczestników ruchów narodowyzwoleńczych i inwalidów wojennych, każdy z nich mógł liczyć na wsparcie. Laskownicki dawał im zatrudnienie, wspomagał finansowo, odsyłał do instytucji, które udzielały pomocy prawnej. Na jego wsparcie mogli liczyć również jego dawni koledzy i współpracownicy, którzy w ciężkich czasach kryzysu przeżywali trudności finansowe. Nie znaczy to jednak, że Laskownicki nie potrafił odmawiać, robił to często, chociaż starał się zachować pozory uprzejmości, dotyczyło to zwłaszcza pisarzy, publicystów, korespondentów i kolporterów, z którymi „Prasa Nowa” współpracowała. Często w pracy zastępował go syn Janusz, redaktor „Ilustrowanego Expressu Wieczornego” i „Porannego” oraz „Niedzieli Rano”. W sytuacjach konfliktowych jednak zawsze zwracał się o pomoc do ojca, człowieka ogólnie szanowanego w kołach politycznych, urzędowych i kulturalnych.

Nie przeceniając roli pism koncernu „Prasa Nowa”, należy stwierdzić, że ich siła oddziaływania była duża. Z listów przychodzących do redakcji wynika, że czytelnicy mocno identyfikowali się z prenumerowanym tytułem.

<sup>69</sup> Korespondencja z kolporterami, CDIAUL, fond 483, opis 1, sprawa 24–27.

<sup>70</sup> Tamże.

Zwracano się do redakcji o pomoc w różnych, czasem dość humorystycznych sprawach: operacji oka czy nosa, wyboru szkoły czy zawodu dla swoich pociech, gier losowych, pytano o ceny drzewa świerkowego. Często zwracano się o interwencję przy różnego rodzaju konfliktach, skarżono się na swoją rodzinę, żydowskich czy ukraińskich sąsiadów. Redakcja pośredniczyła także w poszukiwaniu pracy, zaginionych osób, spadkobierców. Skrupulatność redakcji, która zbierała i archiwizowała tego rodzaju korespondencję jest dość rzadko spotykana, najczęściej bowiem dziennikarze innych pism wyrzucali ją do kosza. Świadczyć to może jednak o głębokiej identyfikacji redakcji z problemami masowego odbiorcy i podejmowaniem prób ich rozwiązywania.

Koncern prasowy „Prasa Nowa” osiągał duże dochody z zamieszczanych ogłoszeń prasowych, stąd też przywiązywano dużą rolę do zdobywania zleceniodawców nie tylko ze Lwowa, ale całego kraju. Biuro ogłoszeń w gmachu koncernu było stale odwiedzane przez klientów. Swoje reklamy, anonse i nekrologi ogłaszały firmy prywatne i państwowe, różnego rodzaju organizacje społeczne i zawodowe oraz ludzie prywatni. Rozbudowany dział ogłoszeń był charakterystyczny dla wszystkich popularnych dzienników. Nie zawsze jednak inseraty były kontrolowane przez redaktorów, czego przykładem może być drobne ogłoszenie „Karmicielka zdrowa poszukuje miejsca”, w którym podano adres kierownika szkoły w Wielopolu p. Janów koło Lwowa. Zdenerwowany kierownik szkoły życzył sobie sprostowania tego głupiego żartu, grożąc redakcji sądem.

Archiwum „Wieku Nowego”, mimo że niekompletne, stanowi zespół bardzo ciekawych materiałów, będących znakomitym źródłem do badań nad historią koncernu prasowego „Prasa Nowa” i jego wytworów „Wieku Nowego”, „Expressu Wieczornego i Porannego” oraz „Niedzieli Rano”. Po wszechstronnie opracowanym krakowskim koncernie „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, może już czas na jego starszego, choć słabszego konkurenta.